Rok VI. Nr. 7. Sosnowiec, Środa 7 stycznia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO Warszawa 65.076.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.076.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Rząd opanował sytuację w Zagłębiu Ruhry.

Komunistyczny sztab strajkowy aresztowany. — Robotnicy wracają do pracy.

BERLIN, 6. 1. (wł.) W Zagłębiu Ruhry rząd opanował sytuację. Mimo energicznej akcji komunistów, liczba strajkujących spadła do 10 proc. ogólnej liczby robotników, zatrudnionych w kopalniach. Spodziewane jest, że w najbliższych dniach strajk zostanie zlikwidowany.

W okręgu Duisburg przywrócono pracę we wszystkich kopalniach.

BERLIN, 6. 1. (wł.) Minister pracy dr. Stegerwald po odbyciu konferencji z kanclerzem wyjechał z Berlina do Essen, celem osobistej interwencji w sprawie konfliktu w Zagłębiu Ruhry.

Wiadomości, jakie nadchodzą dalej z Essen wykazują, iż akcja cała znajduje się wyłącznie pod wpływem komunistów. Policja polityczna wtargnęła wczoraj do lokalu partyjnego stronnictwa komunistyczne go w Bochum, gdzie aresztowano 10 funkcjonarjuszów komunistycznych, stanowiących sztab generalny strajku.

Dzienniki niemieckie zapowiadają, iż wszyscy strajkujący mają powrócić w najbliższych godzinach do pracy.

PROCES DZIAŁACZY CENTROLEWU.

POZNAŃ, 6. 1. (wł.) Prokuratura sądu okręgowego w Poznaniu doręczyła akt oskarżenia dwunastu działaczom PPS. CKW. i NPR. (prawicy), oskarżonym o wywołanie zajść w województwie poznańskiem, 14 września r. ub., na wiecach, urządzonych przez ugrupowania Centrolewu.

W Chodzieży, w czasie nielegalnego pochodu kilku policjantów zostało rannych, a lokal starostwa zdemolowany.

Proces odbędzie się w sądzie okręgowym w Poznaniu w początkach miesiąca lutego.

AMY JOHNSON CZŁONKIEM HONOROWYM AEROKLUBU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 6. 1. (wł.) W związku z pobytem sławnej lotniczki angielskiej, Amy Johnson, w Warszawie aeroklub polski postanowił nadać miss Johnson godność honorowego członka aeroklubu.

NAJGORSZY ROK W ŚWIATOWYM KRYZYSIE.

MOSKWA, 6. 11. Prezes rady komisarzy ludowych państwa sowieckiego Mołotow, omawiając na sesji centralnego komitetu wykonawczego sytuację międzynarodową, oświadczył m. in., że głównem zadaniem Sowietów jest zapewnienie wykonania planu gospodarki narodowej. Rosja sowiecka buduje ustrój socjalistyczny w warunkach coraz bardziej wzrastającej nietrwałości stosunków międzynarodowych.

Kryzys światowy rośnie i prawdopodobnie osiągnie najwyższy poziom dopiero w r. 1931.

W dalszym ciągu Mołotow stwierdził, że stosunki handlowe Sowietów z wielu krajami rozwijają się normalnie. Mołotow wymienia wśród tych państw Niemcy, Turcję, Italję, Anglję, Szwecję, Japonję, Persję i Afganistan.

Opozycja przygotowuje demonstracyjne wnioski

WARSZAWA, 6. 1. (wł.) W związku z mającą się rozpocząć sesją budżetową w sejmie, opozycja przygotowuje szereg demonstracyjnych wniosków. Między innemi ma być wniesiony wniosek o trzechkrotnem powiększeniu funduszu na walkę z bezrobociem. Wniosek ten niema szans powodzenia, ponieważ brak pokrycia finansowego na tego rodzaju projekt.

W Stanach Zjednoczonych wybuchają już rewolty głodowe.

NOWY JORK, 6.1. Ze stanu Arcansas donoszą, że w małem miasteczku England wydarzyła się rewolta głodowa farmerów.

500 farmerów pociągnęło do dzielnicy handlowej miasteczka i domagało się żywności dla rodzin, grożąc w przeciwnym razie splądrowaniem składów.

Czerwony Krzyż postanowił udzielić farmerom środków żywności. Farmerzy ucierpieli z powodu posuchy i nieurodzaju w tej okolicy. Ponadto w ostatnich dniach zbankrutował jeden z największych banków tego okręgu, wobec czego mnóstwo nawet zamożniejszych rolników znalazło się bez środków do życia.

Dzierżawca bufetu kolejowego

urządził na dworcu strzelaninę.

Właścicielowi restauracji na dworcu kol. w Poznaniu, p. Cieślakowi, skończył się termin dzierżawy z dniem 1 stycznia b. r.

Gdy dnia następnego delegaci władz kolejowych przybyli do restauracji, by od byłego dzierżawcy odebrać inwentarz i przekazać nowemu, podenerwowany tem Cieślak wszedł do swego mieszkania (1-sze piętro), zamknął się w niem i począł

strzelać z rewolweru.

Wśród licznie zebranych na dworcu pasażerów powstała panika, tem bardziej, że strzały nie milkły, lecz zwiększały się.

Gdy policja chciała wkroczyć do mieszkania Cieślaka, by rozbroić strzelającego, ten zagroził, że każdego, kto się zbliży,

zabije.

Ostatecznie udało się policji Cieślaka uspokoić i odebrać od niego rewolwer oraz kilka paczek naboi.

Strzelanina ta trwała prawie dwie godziny i padło w tym czasie około 170 strzałów.

OSTATNIA PODRÓŻ EMIGRANTKI.

NOWY JORK, 6. 1. Zmarła tu żydówka polska Gablowa, rodem ze Lwowa. Stosownie do jej życzenia zwłoki jej odesłano do Polski dla pochowania na cmentarzu lwowskim.

EMIGRACJA DO FRANCJI BĘDZIE WSTRZYMANA.

PARYŻ, 6. 1. (wł.) We Francji liczba bezrobotnych wynosi 12.000 osób.

W Paryżu zarejestrowanych jest 7000 bezrobotnych.

Na najbliższem posiedzeniu rady ministrów rozpatrywany będzie projekt, mający na celu wstrzymanie emigracji robotników do Fran

NOWY POMYSŁ ANGLJI.

LONDYN, 6. 1. (wł.) Rząd brytyjski nosi się z projektem stworzenia imperjum arabskiego, w skład którego weszłyby Hedżas, Irak, oraz drobne państewka arabskie.

Na czele tego państwa stanąłby król Hedżasu Ibn Saud, na doradcę proponowany ma być wybitny znawca wschodu gen. angielski — Philby

50 RYBAKÓW ZGINĘŁO W MORZU.

ASTRACHAN, 6. 1. (wł.) Wydarzyła się tutaj tragedja z grupą rybaków. Obsunął się złom lodu, na którym znajdowało się 50 rybaków i prąd poniósł ich w morze. Wszyscy rybacy zginęli w nurtach morza.

RAID AWJONETEK WŁOSKICH.

RZYM, 6. 1. (wł.) Włoska eskadra samolotów, składająca się z 12 awjonetek wystartowała do dalszego lotu z portugalskiej Gwinei do Brazylji.

JAK SOWIETY KOLEKTYWIZUJĄ BIAŁORUŚ?

WILNO, 6.1. Z Białorusi sowieckiej nadeszły informacje, że wyjazdowa sesja rewolucyjnego trybunału BSSR skazała w Krugłem Piotra i Demida Morozowiczów, pierwszego na karę śmierci przez rozstrzelanie, drugiego na 10 lat katorgi. Bracia Morozowicze skazani zostali za podpalenie kołchozu „Czerwony prudy", aby uniemożliwić jego organizację. Pastwą płomieni padło wówczas 16 skolektywizowanych gospodarstw, inwentarz żywy i martwy, nasiona i t. d., co spowodowało przeszło 120 tysięcy złotych strat.

ZAMKNIĘTE FABRYKI ŁÓDZKIE ROZPOCZYNAJĄ PRACĘ.

ŁÓDŹ, 6.1. Z dniem 7 stycznia b. r. uruchomione zostaną wszystkie zakłady przemysłowe, które wstrzymane były w okresie świątecznym. I tak uruchomione zostaną zakłady Scheiblera i Grohmana, sp. akc. przemysłu bawełnianego Gajera, K. Poznański i około 30 fabryk mniejszych.

CZŁOWIEK PRZECIĘTY NA POŁOWĘ PRZEZ POCIĄG.

GDAŃSK, 6 1. (wł.) Dziś nad ranem znaleziono na torze kolejowym między Sopotami a Gdańskiem, w pobliżu lotnika trupa mężczyzny, przeciętego na dwie części. Były to zwłoki Pawła Schulza, gospodarza kantyny policyjnej we Wrześni. Władze prowadzą dochodzenia, celem ustalenia przyczyn tragicznej śmierci Schulza.

TAJFUN NA FILIPINACH.

MANILLA, 6. 1. (wł.) Naskutek tajfunu, jaki szalał na Filipinach znalazło śmierć 150 osób. W tej liczbie 27 osób zginęło z powodu zatonięcia okrętu „Lozara", a 30 osób znalazło śmierć naskutek zatonięcia statków rybackich.

Polska ma pieniądze na zażegnanie kryzysu mieszkaniowego.

Głód mieszkaniowy spowodował w ostatnich czasach publikacje szeregu artykułów i ankiet w prasie polskiej.

Sprawa rozwiązania zagadnienia mieszkaniowego była różnorodnie komentowana i nawet objaśniana szeregiem cyfr i danych statystycznych. Lecz w żadnym z tych artykułów nie poruszono zasadniczej kwestji, jedynie stwierdzono, że jest źle, że liczba bezdomnych wzrasta, że trzeba budować i że na to trzeba pieniędzy.

Nikt nie poruszył przyczyn które spowodowały to zło, jak również nikt nie starał się należycie wyjaśnić, kto i ile zyskał na tym stanie rzeczy, kto zaś ponosi straty i dlaczego jest tak źle w rzeczywistości i w czem tkwi zło zasadnicze.

Zaczniemy naprzód od tych, którzy już zyskali i przytoczymy parę liczbowych danych. A więc w pierwszym rzędzie: — kto zarobił na przerachowaniu przedwojennych długów i zobowiązań hipotecznych i wiele zarobiono w złotych polskich.

Obdłużenie hipoteczne w latach 1910 — 1914 bez czterech województw wschodnich tj. Wileńszczyzny, Nowogródzkiego, Poleskiego, Wołyńskiego i bez województwa Śląskiego wyrażało się w następujących liczbach: w b. Królestwie Kongresowem 642.534.699 fr. szw., w Poznańskiem i na Pomorzu 308.500.000 fr., w Małopolsce 919 349.500 fr., ogółem 1.869.384.199 fr. szw.

Kwota ta, przerachowana na złote wyniesie okrągło 3.177.954 tys. złotych. Dodając do tego kwoty hipoteczne z reszty brakujących województw można przyjąć, że obciążenie wynosiło okrągło pięć miljardów złotych.

Na skutek przerachowania kwot obciążeń hipotecznych na podstawie „Lex Zoll" w kwietniu 1924 r. zredukowano kwoty obciążeń o 88,6 proc., czyli że pozostało na hipotekach tylko 570.000 tys. zł., zaś właścicielom nieruchomości podarowano 4.430.000 tys. zł. Gdyby właściciele nieruchomości obciążonych hipotekami byli zmuszeni płacić tylko 6 proc. od tych sum w stosunku rocznym, wówczas wierzyciele kwot hipotecznych otrzymaliby 265.800.000 zł. rocznie.

Tak wyrażają się cyfrowo rocznie zyski właścicieli nieruchomości w Polsce.

Następnie rozważmy wiele zyskali lokatorzy, bronieni przez ustawę o ochronie lokatorów.

Wysokość czynszów wpłaconych obecnie wyraża się kwotą 544.000.000 zł. Gdyby czynsze te zwaloryzować do pełni czynszów przedwojennych, wówczas lokatorzy wpłaciliby 936.000.000 zł. rocznie, a zatem lokatorzy zyskują rocznie 392.000.000 zł.

Zapytamy teraz kto traci na tym stanie sprawy?

Oczywiście stracili drobni kapitaliści, którzy przed wojną lokowali swe oszczędności na hipotekach, — obniżyła się wartość domów, które na skutek nieremontowania uległy większemu zniszczeniu, — stracily instytucje bankowe i kasy, które pośred niczyły przy lokowaniu kwot na hipotekach — i wogóle stracili ludzie, którzy pośredniczyli przy budownictwie mieszkaniowem.

Powyższe cyfrowe dane wskazują jasno, że z obrotu gospodarczego w budownictwie ubyła kwota 396.000.000 zł. rocznie, w czem 265.000.000 zł. strat poniesionych przez kapitalistów, i 131.000.000 zł., które były przeznaczone corocznie na remont i administrację domów i na zwiększenie stopy życiowej osób, związanych z budownictwem mieszkaniowem.

Do liczby osób, które ponoszą straty, należy zaliczyć te jednostki, które na skutek braku lokali, odstępowanych z wolnej ręki, są zmuszone płacić za dach nad głową tyle, ile posiadacze wolnych lokali zażądają. Są to sublokatorzy. Sublokatorzy, składający się w przeważnej części z inteligencji pracującej, często czynszem uiszczanym za dwa pokoje płacą szczęśliwym lokatorom cały lokal pięcio-pokojowy.

W danym wypadku byłoby ciekawe przytoczyć również dane cyfrowe, dotyczące kwot uiszczanych przez sublokatorów.

Przed wojną było w miastach w przybliżeniu 1.500.000 mieszkań, w czem większe lokale wynosiły około 34 proc. mieszkań tj. większych lokali było 510.000

Jeśli przyjąć, że obecnie w każdym z tych lokali odnajmuje się tylko jeden pokój, za który płaci się średnio 80 zł. miesięcznie tj. 960 zł. rocznie, — zatem sublokatorzy wpłacają: 48.960 tys. zł. rocznie, czyli zyski lokatorów, którzy korzystają z dobrodziejstw o ochronie lokatorów wynoszą 392.000.000 plus 48.960 tys. tj. razem 440.960.000 zł. rocznie, zyski zaś właścicieli nieruchomości wynoszą 265.800.000 zł. Łącznie zatem lokatorzy i właściciele nieruchomości zarabiają 710 miljonów złotych rocznie.

Biorąc powyższe liczbowe dane, nasuwa się pytanie, czy można znaleźć pokrycie finansowe na budowę mieszkań w miastach?— Można!

M. P.

„Granice francuskie leżą nad Wisłą..."

W dzienniku „Le Figaro" ukazał się artykuł omawiający zabiegi, czynione przez Niemcy, w celu oderwania Francji od sojuszu z Polską. Ciekawem jest stwierdzić — oświadcza autor artykułu Lucjan Corpechot, że im bardziej zbliżamy się do sesji genewskiej, na której Polska i Niemcy staną przeciwko sobie, tembardziej się daje zauważyć we Francji dążenie do utrwalenia opinji, że rozumniej byłoby przeprowadzić pewne zmiany w wytkniętej granicy niemiecko - polskiej i poświęcić pokojowi światowemu dostęp Polski do morza. Ze wszystkich stron występują obrońcy tego rodzaju projektów. Pacyfiści nawołują polaków do nieobstawania przy obecnych granicach, a francuzów do nieokazywania Polsce poparcia zdolnego wywołać nową zawieruchę wojenną. Powstaje pytanie, gdzie znajduje się dyrygujący podobnym koncertem. Nie należy zapominać, że istnienie Polski jest gwarancją pokoju europejskiego. Nie wolno mówić nikomu, że polacy myślą o wojnie, wówczas gdy wystarczy nie być ani głuchym ani ślepym, aby zdać sobie sprawę z wojowniczych namiętności, które znowu opanowały Niemców. Jeden tylko wzgląd może zahamować ich zachłanne instykty. Jest nim obawa przed możliwością poniesienia klęski. Wszyscy strategicy i generałowie z wojny światowej, poczynając od Ludendorffa, nie ukrywają przed Niemcami, że nie możliwem jest za nich prowadzić wojnę na dwa fronty. Plany niemieckie z przed roku nie ziściły się — powiada Ludendorff — z tego powodu, że Niemcy zmuszone były walczyć na dwa fronty. Cóż dopiero może być w przyszłości z powodu groźnego wysunięcia frontu polskiego w pobliże Berlina. Niemcy pragną cofnąć w tył granicę polską właśnie dlatego, że zdają sobie doskonale sprawę z tego niebezpieczeństwa.

Gdyby Francja ustąpiła przed presją propagandy niemieckiej, to granice jej okazałyby się jeszcze bardziej ogołocone, niż po opróżnieniu Moguncji. Pozostawienie Polski samej sobie byłoby błędem daleko poważniejszym, niż ten, który popełnił Napoleon III, dopuszczając, ażeby Prusy zgniotły Austrję pod Sadową. Byłoby to równoznaczne z ściągnięciem pioruna na Francję. Doskonale zaznaczył to poseł Franklin Bouillon, oświadczając w izbie deputowanych, że granice francuskie leżą nad Wisłą. Rzecz ta jest tak oczywista, że niezrozumiałe jest w jaki sposób przyjaciele pokoju mogą nie doceniać potęgi Polski. Rodzi się pytanie czy czasem ci, którzy dziś rzucają anatemę na Warszawę nie są poprostu zamaskowanymi przyjaciółmi Niemiec. Dla historyka pozostaje zawsze zagadką dziwny przywilej, z którego korzystają Niemcy i dzięki któremu pozostają w oczach Francji pacyfistami nawet wtedy, gdy przy każdej okoliczności dają dowody brutalnej siły.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

39

XII.

— Stul gębę! — krzyknął Welch zakląwszy przytem siarczyście.

Pan Hazel spojrzał na Helenę, ona zrozumiała to spojrzenie, bo oczy jej zaszły łzami i spuściła je ku posadzce statku. Przyszła jej teraz na myśl przestroga sprawiedliwego

W pierwszej chwili, gdy w niezmiernej otchłani zniknął okręt, siedzieli wszyscy na dwóch statkach kruchych, jak przybici, lada chwila bowiem mogło ich pochłonąć morze

Niedawno jeszcze zdawały się te fale dziecińtswem, gdy uderzały bezsilnie o wielki statek, a jednak fale te przemogły wielkiego olbrzyma o kilku dużych masztach. Wszyscy myśleli tylko o grożącej im śmierci.

Jest to wszelako prawdą niezbitą, że dopóki człowiek żyje, dopóty nie traci nadziei.

Po też niebawem ocknęli się wszyscy z odrętwienia i spojrzawszy dokoła, szukali oczyma — czego? Masztu jakiego albo dymu parowca Ale okręt nie pojawia się tak na zawołanie na gościńcu morskim, odległym o tysiąc mil od lądu.

Otuchą dla rozbitków było powietrze oczyszczone, niebo jasne, bez chmurki, nie groziło więc narazie żadne niebezpieczeństwo.

Skoroby jednak powstała burza, nie podobna było liczyć na te łodzie kruche, obładowane ludźmi i żywnością i otwarte prawie. Zostały tylko 2 drogi ocalenia: dobić gdzieś do najbliższej wyspy, albo spotkać na morzu okręt, któryby uratował nieszczęśliwych rozbitków, zanimby ich spotkała burza.

Chodziło o wykonanie tego — ale jak? Wprawdzie wiatr pomyślny popędziłby był ich małe statki ku grupie wysp, znanej pod nazwą Juano Fernandez, ale do wysp tych mieli jeszcze 100 mil do przebycia. Gdyby wyglądać chcieli ratunku do spotkania z parowcem pocztowym, trzeba było zawracać przeciwko wiatrowi na szlak morski, zwany pocztową drogą, z której pijany Hudson lekceważąc pęknięcie okrętu — zboczył nierozważnie.

Tak, bez wątpienia, morze jest drogą handlową i ma swe główne szlaki, które znane są żeglarzom, ale, oprócz głównych, ileż tam szlaków bocznych. A jeżeli takie łupiny orzechowe wpadną na te właśnie boczne drogi, po których nie żegluje żaden statek, to nadzieja ratunku jest bardzo słaba.

Wylie, który objął dowództwo, zwinął żagle i wahał się właśnie, którą z dwuch wspomnianych dróg wybrać. Skoro przybliżył się kuter do jego łodzi, rozkazał Cooperowi zwrócić się i sterować w stronę północno-wschodnią. Wylie sam kierował także w tę stronę i wyprzedził wkrótce kutera. Gdy się zmierzchło, odsadził się był Wylie z swą małą załogą na jolli o całą milę naprzód.

Nim słońce zaszło, spostrzegł p. Hazel, że na ich łodzi jest tylko jeden wór z sucharami, jedna szynka i jedna beczułka rumu. Złajał za to Welcha, któremu nakazał tak solennie pamiętać o zapasach żywności.

Welch odparł, że z okrętu dość zabrał, ale że resztę zniósł do jolli, ażeby na kuterze nie było za ciężko.

— Do jolli! — zawołał pan Hazel zdziwiony. Toś pan znowu zdał życie nasze w ręce tego łotra, Józefa Wylie. Zasłużyłeś pan na to, aby pójść na dno morskie z łodzi. Sam nierozważny. nie chcesz słuchać przezorniejszych.

Welch spuścił głowę, nic nie rzekłszy. Potem pocieszał się, że na zajutrz doścignął łódź Wyliego i zabiorą swoje zapasy i drugą beczkę wody zdrowej.

Pan Hazel jednak nie mógł się uspokoić.

— Jutro! — zawołał nic z tego nie będzie, bo statek tamten pędzi daleko szybciej. Czy możesz ręczyć, że nie umknie przed nami? Ja przewiduję, że nie zbliżymy się już do tego statku, znamy przecież tego niegodziwca.

Na to zbliżył się Cooper i starał się pocieszyć go, poczem zawołał na Welcha, ażeby mu dał siekierę. I nic nie mówiąc, wziął się do sporządzania drugiego żagla z przeciwnej strony masztu; w mgnieniu oka zaciągnął lich (lina przy maszcie) i przymocował w niej drugi żagiel.

Hazel podziękował mu serdecznie, ale dodał:

— A jednak, panie Cooper, oddałbym w tej chwili całe moje mienie, gdyby drugi wór sucharów i druga beczka wody była na naszym statku, a nie na jolli.

Kuter o dwuch żaglach, posuwał się teraz chyżej, niebawem też wstąpiła w serca rozbitków nadzieja, że Wylie nie umknie im tak łatwo.

Pomimo zapadającej nocy żeglowali bez wytchnienia, mieli bowiem na statku swym latarnię i dobry kompas, a to dzięki p. Hazlowi, który nie zapomniał o tych instrumentach.

Hazel położył w milczeniu dywan pod nogi Helenie Rolletson i okrył ją wełnianą kołdrą.

d. c. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 7 Środa

Dziś: LUCJANA
Jutro: Seweryna
Wschód słońca: 7.44
Zachód słońca: 15.40

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 7 stycznia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospod. 15.35. Kom. harcerski. 15.50. Radjokronika. 16.15. Kwadrans dla najmłod. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Katowic. 17.45. Koncert popul. ork. P. R. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt. rolnicza. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.35. Pras. dzien. radj. 19.55. Muzyka z płyt gramof. 20.00. Testament starego Tygrysa. 20.15. Wśród książek. 20.30. Muzyka lekka wyk. ork. P. R. 21.10. Kwadrans lit. Powrót do kraju. 21.25. D. c. koncertu. 22.00. Feljeton p. t. Europa pod lodem. 22.15. Płyty gramof. 22.50. Kom. meteor., polic., sportowy. 23.00. Muzyka tan. z danc. „Oaza".

KATOWICE.

Środa, 7 stycznia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.20. Kom. Pol. Zw. Zrz Gosp. Woj. Śl. oraz kom. T. P. 15.50. Radjokronika z Warsz. 16.15. Kwadrans dla najmłod. z Warsz. 16.30. Koncert z płyt gramof. 17.15. W cieniu mogiły Wł. Warneńczyka. 17.45. Koncert popul. z Warsz. 18.45 Codz. odcinek powieściowy. 19.00. Mjr. J. Ludyga-Laskowski, prez. Fidacu: Kongres Fidacu w Stanach Zjedn. Am. Płn. 19.35. Pras. dzien. radj. z Warsz. Po dzienniku kom. sport. 20.00. Feljet. z Warsz. 20.15. Wśród książek. z Warszawy. 20.30. Muzyka lekka i kwadrans lit. z Warsz. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Koncert z płyt gramof. 22.50. Komunikat meteor. z Warsz. i program na dz. nast. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Środa, dn. 7 b. m. teatr nieczynny.

Czwartek dn. 8 b. m o godz. 8.15 wiecz. „Jarmark małżeński", kom. w 3-ch akt. Okońskiego. Premjera.

Ogólna.

(o) **9-ty kurs studjum administracji komunalnej.** W dniu 15 lutego br. rozpocznie się w Warszawie 9-ty kurs studjum administracji komunalnej, który trwać będzie do 15 lipca br.

Na kurs A, przyjmowani będą kandydaci, którzy ukończyli conajmniej 6 klas szkoły średniej, na kurs B, zaś kandydaci, którzy ukończyli conajmniej 7 klas szkoły powszechnej, lub 4 klasy szkoły średniej; pozatem uczestnicy kursu posiadać muszą przynajmniej 2 lata pracy w samorządzie.

Zapisy na kurs trwać będą do 1 lutego br.

(o) **Jednolity tekst ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych.** Ministerjum pracy i opieki społecznej opracowuje wespół z ministerjum skarbu jednolity tekst ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin, oraz rodzin po poległych i zmarłych lub zaginionych, których śmierć lub zaginięcie pozostaje w związku ze służbą wojskową.

Jednolity tekst ustawy o zaopatrzeniu ogłoszony zostanie w Dzienniku Ustaw R. P. w drodze obwieszczenia.

(o) **W sprawie protestowania weksli przez urzędy pocztowe.** W niektórych pismach ukazała się wiadomość, jakoby rejentom miało być odebrane prawo protestowania weksli i przyznane wyłącznie organom pocztowym. Jako przyczynę tego zarządzenia podają pisma chęć przysporzenia skarbowi znaczniejszych zysków.

W ministerjum sprawiedliwości panuje jednak opinja, że wspomniany projekt nie nadaje się do dyskusji, ponieważ z jednej strony bank polski już swego czasu zapowiedział, że nie będzie przyjmował do redyskonta weksli, płatnych w miejscowościach, w których nie ma rejentów, względnie organów sądowych, a z drugiej strony ministerjum samo otrzymuje skargi na niewłaściwe postępowanie organów pocztowych przy protestowaniu weksli, świadczące o tem, że pomimo uproszczonych wymogów formalnych organy pocztowe jeszcze się nie wyrobiły należycie w danym zakresie.

IX kongres międzynarodowy opieki nad dzieckiem.

Z inicjatywy międzynarodowego tow. opieki nad dzieckiem odbył się w ostatnich dniach w Leodjum 9-ty międzynarodowy kongres opieki nad dzieckiem.

Na kongresie omawiano szereg aktualnych zagadnień, jak sprawę gruźlicy u dzieci w wieku szkolnym, ochronę i opiekę nad dzieckiem w okresie przedszkolnym, sytuację dzieci rodziców rozwiedzionych, prace nad badaniem inteligencji u dzieci itd.

Departament służby zdrowia w ministerjum spraw wewnętrznych delegował na kongres, jako przedstawiciela Polski, dr. Wroczyńskiego, wiceprezesa polskiego towarzystwa przeciwgruźliczego.

Powszechny spis dzieci w wieku szkolnym.

Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego w porozumieniu z głównym urzędem statystycznym zarządziło w roku bieżącym, aby we wszystkich szkołach na terenie całej Polski, począwszy od ochronek aż do szkół wyższych, opracowane zostały różnego rodzaju statystyki, dotyczące dzieci i młodzieży. Oprócz statystyki szkolnej, przeprowadzony zostanie na wiosnę 1931 roku powszechny spis dzieci.

Zebrane materjały zostaną szczegółowo opracowane przez ministerjum, oraz przez główny urząd statystyczny i będą opublikowane w szeregu wydawnictw min. w. r. i o. p. Materjały te posłużą do planowego zaprojektowania pracy organizacyjnej w szkolnictwie na szereg lat najbliższych.

287.265 bezrobotnych.

Bezrobocie w poszczególnych okręgach.

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, na 27 grudnia liczba bezrobotnych była w poszczególnych PUPP. następująca: woj. śląskie 52.280, Łódź miasto 33.692, Warszawa miasto 16.530, Sosnowiec 15.738, Poznań 13.066, Łódź okręg 12.888, Częstochowa 11.042, Bydgoszcz 8.890, Kraków 7.875, Warszawa okręg 7.407, Lwów 7.177, Radom 6.688, Drohobycz 6.334, Chrzanów 6.226, Włocławek 6.098, Białystok 6.054, Żyrardów 4.616, Grudziądz 4.426, Ostrów 4.201, Przemyśl 4.118, Biała 4.057, Stanisławów 4.046, Piotrków 3.968, Kalisz 3.813, Wilno 3.642, Gdynia 3.411, Lublin 3.383, Tczew 3.129, Toruń 3.111, Brześć n. B. 3.046, Grodno 2.634, Równe 2.355, Ostrowiec 1.918, Nowy Sącz 1.896, Płock 584, Siedlce 1.398, Baranowicze 822, Tarnopol 676.

Ogółem na 27 grudnia liczba bezrobotnych wynosiła, jak już donosiliśmy, 287,265 osób.

Roboty budowlane i drogowe w pow. będzińskim

Wszystkie roboty budowlane i drogowe, prowadzone przez sejmik będziński zostały w tych dniach z konieczności przerwane. Zakreślony program robót został prawie całkiem wykonany, a w dziedzinie budowy dróg, ze względu na zatrudnienie bezrobotnych, nawet znacznie rozszerzony.

Nowych dróg bitych wykończono całkowicie,4,5 km prócz tego wykonano na długości 3 km dróg roboty ziemne. wraz z mostami i przepustami, oraz wybudowano most żelbetowy o rozpiętości 10 mtr. Na drogach istniejących przeprowadzono remont kapitalny na długości 13 km a na 1 km odcinku drogi ułożono nawierzchnię klinkierową.

Gminy wiejskie w powiecie wybudowały w roku bieżącym 10 km dróg bitych. W dziedzinie inwestycyj budowlanych wykonano część budynku sierocińca w Sarnowie, rozpoczęto nadbudowę szkoły w Tucznej Babie.

Przy budowie klinkierni w Grudkowie wykończono w stanie surowym dwa domy robotnicze, wykonano prawie całkowicie roboty ziemne przy budowie bocznicy kolejowej, oraz rozpoczęto budowę budynku piecowego.

Przy budowie domów robotniczych z funduszów zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie, wykonano w stanie surowym wraz z nakryciem dachami 45 domów bliźniaczych. Obecnie projektuje się dostawę różnych materjałów na przyszły sezon.

Uroczystość gwiazdkowa dla dzieci policjantów w Czeladzi.

Wczoraj o godz. 3 popołudniu, w koszarach policyjnych przy ulicy Elektrycznej w Czeladzi, odbyła się uroczystość gwiazdkowa dla dzieci funkcjonarjuszów policji, urządzona staraniem „Rodziny policyjnej".

Przed efektownie urządzoną choinką powitał zebranych kom. Bieńkowski, okolicznościowe przemówienie wygłosiła jedna z zaproszonych pań.

W części artystycznej dzieci zadeklamowały kilka wierszyków, a przy dźwiękach orkiestry symfonicznej wykonały kilka kolęd. Na specjalną uwagę zasługiwał „Taniec kwiatów", wykonawców którego nagrodzono rzęsistemi brawami.

Po części artystycznej dzieci obdarowano prezentami.

Wśród miłego nastroju uroczystość ta przeciągnęła się kilka godzin. Z żalem opuszczali lokal mali obywatele, nie chcąc iść do domu.

Komitet imprezy składa podziękowanie ofiarodawcom prezentów i tym, którzy przyczynili się do uświetnienia odbytej imprezy.

Zagłębie swym akademikom.

Zabawa taneczna, która się odbyła pod tym hasłem dn. 5 b. m., w sali gimn. im. Staszica w Sosnowcu należała niewątpliwie do najbardziej licznych i udanych w tegorocznym karnawale.

Dorocznie, brać akademicka, wszystkich ośrodków uniwersyteckich, zorganizowana w kołach akademickich, akcję swą na terenie Zagłębia jednoczy w zrzeszeniu kół i wspólnie organizuje imprezy, w celu zasilenia tych kas.

Prowincjonalne koła akademickie mają duże znaczenie w życiu uniwersyteckiem. W pierwszym rzędzie celem ich jest doraźna pomoc niezamożnym kolegom w formie pożyczek długo i krótkoterminowych. Następnie kwitnie w tych kołach życie towarzyskie i intelektualne.

Nic też dziwnego, że społeczeństwo miejscowe, rozumiejąc potrzeby naszej młodzieży, ich szlachetne wysiłki we wzajemnem pomaganiu sobie, przychylnie odnosi się do wszelkich ich poczynań.

Dowodem tego był onegdajszy wieczór, który zgromadził tak liczne towarzystwo, a duża sala gimnazjum Staszica okazała się za mała. Wszystko było zorganizowane doskonale, orkiestra przygrywała ochoczo, prawie bez ustanku, nie mogąc się oprzeć prośbom młodzieży żądnej tańca.

Organizatorom należą się słowa uznania.

Z Kielc.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ W KIELCACH.

Zarząd oddziału PCK. podaje do wiadomości, iż w pierwszych dniach marca b.r. zostanie otwarty trzeci kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego polskiego czerwonego krzyża. Kurs ma na celu wyszkolenie nowych kadr kobiet, przewidzianych na stanowiska pomocnicze pielęgniarskie w czasie nagłych potrzeb krajowych, tj. na wypadek klęsk, epidemji itp., lub zapotrzebowań wojskowości.

Czas trwania kursu przewidziany jest na na okres 3-ch miesięczny z praktyką szpitalną.

Kandydatki na powyższy kurs winny złożyć na ręce prezesa zarządu oddziału podanie o przyjęcie na kurs (z dokładnem podaniem swego adresu) załączając jednocześnie następujące dokumenty: 1) świadectwo ukończenia conajmniej całkowitej szkoły powszechnej. Pierwszeństwo mają kandydatki ze świadectwem ukończenia 6 klas szkoły średniej lub z maturą, jak również kandydatki z cenzusem wyższym, posiadające prócz tego świadectwo z ukończenia kursu przysposobienia wojskowego; 2) dowód obywatelstwa polskiego; 3) referencje dwuch wiarogodnych osób; 4) dwie fotografje, podpisane przez kandydatkę (formatu jak do dowodów osobistych), 5) krótki, własnoręcznie napisany życiorys i podpisany przez kandydatkę, 6) świadectwo lekarskie, że stan zdrowia kandydatki pozwala jej na pełnienie obowiązków siostry - pielęgniarki, że nie posiada ona wad fizycznych i że ani ona sama, ani jej otoczenie nie jest dotknięte żadną chorobą zaraźliwą.

Bliższych szczegółów udziela biuro PCK. mieszczące się w Kielcach przy ul. H. Sienkiewicza nr. 39 II p. w godzinach od 11 — 15. (Telef. 256).

Prezes zarządu oddziału:
Prok. B. WILKOWSKI

(k) **Posiedzenie rady miejskiej.** Po dość długiej przerwie kielecka rada miejska będzie rozpatrywać na posiedzeniu w dniu 8 stycznia o godzinie 20 szereg niezałatwionych spraw z roku ubiegłego. Porządek dzienny obejmuje: 1) odczytanie protokułu ostatniego posiedzenia rady; 2) komunikaty prezydjum rady; 3) sprawa wprowadzonych przez władze nadzorcze nowych pozycyj do budżetu miejskiego na rók 1930-31, oraz sprawa unieważnienia przez urząd wojewódzki uchwały rady miejskiej z dnia 7.8. 1930 r. o zwolnieniu urzędniczek mężatek; 4) odpowiedź magistratu na interpelację klubu gospodarczego w 7 sprawach; 5) sprawa wyboru członków do rady opiekuńczej fundacji stypendjalnej; 6) wnioski magistratu: a) w sprawie projektu statutu miejskiej przychodni przeciwwenerycznej i regulamin dla lekarza tejże przychodni, b) w sprawie statutu o zmianie świadczeń drogowych w naturze na opłatę pieniężną na utrzymanie dróg w m. Kielcach za rok 1930-31; 7) prośba b. palacza szkoły im. Konopnickiej Piotra Kukulskiego w sprawie zwolnienia go z posady; 8) podanie zw. zawodowego pracowników miejskich w sprawie wpisów szkolnych.

Jest nadzieja, że nareszcie powyższe sprawy zostaną ostatecznie załatwione. Oby tak było...

(k) **Kradzież.** Pałgan Marjannie zam. w Kielcach, przy ul. Domaszowskie Przedmieście Północne nr. 108, skradziono z niezamkniętej szafy 500 złotych.

Z Zagłębia.

Za bezinteresowne udzielenie sali. Zarząd związku podoficerów rezerwy w Czeladzi, składa podziękowanie straży ogniowej, za bezinteresowne udzielenie sali na urządzenie opłatka.

Opłatek w domu ludowym na Saturnie. Onegdaj w domu ludowym na Saturnie odbył się opłatek dla członków i zaproszonych gości.

Przy łamaniu się opłatkiem składano sobie wzajemnie życzenia, a następnie odśpiewano kilka kolend.

Wieczorem przy dźwiękach orkiestry odbyła się zabawa taneczna dla młodzieży.

W czasie imprezy panował miły i sympatyczny nastrój.

Pokąsany kawaler ostrzeliwuje własne łóżko.

Nocna kanonada w garsonierze.

Pluskwy lubią blondynów, i to tłustych. Szczapowatego bruneta pluskwa nie ruszy, choćby konała z głodu. Widocznie

blondyn ma skórę

delikatniejszą. Tak jest, więc co tu dużo gadać.

Sympatyczny grubas, p. Kazimierz Koziarski (Warszawa, Wilcza 6) od urodzenia był ssany przez pluskwy. Śmiało można powiedzieć, że wszystkie te insekty, gnieżdżące się w jego kawalerskim łóżku uważały go

poprostu za mamkę

i odnosiły się doń z pełnem zaufaniem. Gdy tylko lampa gasła, wypełzały ze szpar, z za tapet, z pod materaca i hurmą na tłustego Kazia. Gryzły go, kłuły, kąsały, piły krew, spożywały kropla po kropli, jednem słowem

pasły się na nim

jak krówki na pastwisku.

Cóż miał robić nieborak? Przewracał się z boku na bok, drapał, fikał nogami, klął, wzdychał i, po kilkugodzinnej męczarni, dawał za wygraną.

Czasami w duszy p. Kazimierza

rodził się bunt.

Biegł wtedy do pierwszej lepszej drogerji, by zaopatrzyć się w perski proszek, flit i patentowaną szprycę. Ale pluskwy znały się na tych wynalazkach i zawsze potrafiły zemknąć w porę przed

zabójczym prysznicem.

Aż wreszcie w kawalerskim pokoju zdarzyła się głośna awantura. Ubiegłej nocy, podczas gdy w całym domu panował spokój, zagrzmiały strzały rewolwerowe. Huk

zbudził dozorcę,

dozorczyni pobiegła po policjanta, sąsiedzi powyskakiwali z pod kołder.

Kto strzelał? Najwyraźniej pan Koziarski. Strzela, nie żałując naboi. Kropi jak na strzelnicy.

Gdy policjant wpadł do pokoju, ujrzał pana Kazimierza zajętego

ostrzeliwaniem łóżka.

— Zwarjowałeś pan! Co to ma być?

— To ma być, że walę do pluskiew!

Odebrano mu rewolwer, a łóżko poddano oględzinom. Posterunkowy znalazł dwanaście

świeżych dziur

od kulek. Ile zginęło pluskiew — trudno ustalić.

Pan Kazimierz Koziarski będzie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za zakłócenie spokoju.

Ucieczka nieboszczyka z trupiarni

Pościg i schwytanie „trupa“.

Na szlaku kolejowym pomiędzy Częstochową a Radomskiem, przy przejeździe kolejowym, kiedy po szynach biegł pociąg towarowy, w oczach dróżnika usiłował przejść przez tor jakiś ubogo odziany człowiek, którego potrąciła lokomotywa tak, że nieszczęśliwy dostał się pod jej koła. Po przejściu pociągu na torze leżał zakrwawiony i nieprzytomny

osobnik.

Po zatelefonowaniu na stację kolejową, na przejazd zostali wysłani robotnicy kolejowi z noszami. Nieszczęśliwca ułożono z wielkiemi ostrożnościami na noszach i przetransportowano do szpitala, ale po drodze robotnicy skonstatowali, że nieznajomy

„wyzionął ducha“.

Po złożeniu odpowiedniego meldunku posługacz zaprowadził kolejarzy z noszami do trupiarni, gdzie narazie złożono „zwłoki“.

Jakież było przerażenie obecnych, kiedy po powrocie z kancelarji szpitalnej zostali w trupiarni jedynie puste nosze.

Robotnicy, których opiece został powierzony „zmarły“, wybiegli pędem na ulicę i oto w perspektywie dostrzegli

biegnącego co sił „nieboszczyka“

Po krótkim pościgu zatrzymano „trupa“, którym okazał się 30-letni Franciszek Kowal, mieszkaniec powiatu radomskiego

„Zmarły“ wychylił tak znaczną ilość alkoholu podczas zabawy karnawałowej, odbywającej się w jego rodzinnej wiosce, iż przechodząc przez przejazd, stracił nagle równowagę, lecz upadł tak szczęśliwie pomiędzy szyny, iż pociąg przeszedł nad nim, nie czyniąc mu, poza powierzchownemi zadrapaniami

żadnej poważniejszej krzywdy.

Huk biegnących wagonów otrzeźwił dokładnie pijaka, jednak obawa przed odpowiedzialnością zmusiła go do odegrania roli „nieboszczyka“, aby tem pewniej mógł uciec w odpowiedniej chwili.

Sprawa budowy wodociągów i kanalizacji w Zawierciu.

W niedzielę, dnia 4 b. m., w sali domu ludowego T. A. Z., odbyło się, zwołane przez miejską komisję wodociągową, zebranie właścicieli nieruchomości.

Obszerny referat, wyjaśniający projekt budowy wodociągów wygłosił poseł inż. Sowiński. Projekt przewiduje narazie budowę wodociągów i częściową kanalizację śródmieścia.

W czasie dyskusji grupa obywateli, zamieszkałych teren objęty projektem zgłosiła na piśmie memorjał, w którym wyraziła zasadniczą zgodę na budowę wodociągu, uważając inwestycję tę za konieczną i celową. Zażądała jednak pewnych zmian, dotyczących szczegółów wykonania projektu. Zmiany te będą w ostatecznie opracowanym projekcie uwzględnione.

Druga grupa właścicieli nieruchomości z p. O. Jagiellakiem na czele, składająca się przeważnie z mieszkańców Argentyny, okolic ul. Blanowskiej i innych krańców miasta — wogóle terenów nieobjętych projektem budowy wodociągów, w hałaśliwy i niekulturalny sposób zaczęła wznosić okrzyki przeciwko budowie wodociągów. Wobec powyższego przewodniczący zebranie rozwiązał.

Sprawa ostatecznie zadecydowana i załatwiona będzie w magistracie.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.